

# Kazimierz Cysewski

---

## Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 88/1, 95-110

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ CYSEWSKI

## TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE PROBLEMY BADAŃ NAD EPISTOLOGRAFIĄ \*

### Ustalenia wstępne

Literaturoznawcze zainteresowania epistolografią realizować się mogą w trzech, często rozmaicie z sobą powiązanych aspektach: dokumentacyjno-źródłowym, teoretycznym i opisowo-historycznym.

Aspekt dokumentacyjno-źródłowy wiąże się z traktowaniem listów jako materiału do stwierdzeń dotyczących różnorodnych sfer rzeczywistości historycznej, psychologicznej, kulturowej. Badanie listów nie jest tu celem, lecz środkiem i są one traktowane najczęściej jako równorzędny materiał w szeregu innych możliwych źródeł wiedzy. Główne zadania są tu skoncentrowane na:

- 1) poszukiwaniu podstaw do stwierdzeń biograficzno-psychologicznych i socjologiczno-literackich oraz ich dokumentacji;
- 2) dostarczaniu komentarza do twórczości uznanej za literacką, ułatwiającego jej zrozumienie i wyjaśnienie;
- 3) docieraniu do wpisanej w teksty listów świadomości artystycznej i ideowej epoki;
- 4) rekonstruowaniu reguł komunikacji społecznej, których przejawem, mającym swoją historycznie zmienną retorykę, są listy.

Aspekt teoretyczny badań nad epistolografią przejawia się w:

- 1) poszukiwaniu statusu komunikacyjnego listu i zbioru korespondencji;
- 2) określaniu genologicznych wyznaczników listu (stałych i zmiennych historycznie) oraz zróżnicowania gatunkowego epistolografii;
- 3) wskazywaniu na konsekwencje włączenia poszczególnych listów do określonych zbiorów, prowadzącego do powstania jakby dwu teorii – teorii listu i teorii korespondencji;
- 4) rozpatrywaniu zagadnienia formułowanego czy to jako literackość w listach, czy jako wartości literackie korespondencji, czy wreszcie – epistolografia jako literatura, epistolografia jako dzieło literackie;
- 5) poszukiwaniu adekwatnych do specyficzności gatunkowej listu i korespondencji metod badania i opisu konkretnego materiału epistolarnego.

Aspekt opisowo-historyczny jest związany z poznaniem konkretnego materiału epistolarnego (pojedyncze listy, rozmaite zespoły epistolo-

---

\* Fragment większej całości.

graficzne, korespondencja określonych autorów) oraz sztuki i świadomości epistolarnej w epokach literackich czy w ogóle w rozwoju historycznym. Idzie tu o opis w zakresie tematyki, poetyki, reguł porozumienia nadawczo-odbiorczego, konwencji epistolarnych, oddziaływania listów na literaturę z założenia artystyczną i odwrotnie, zadań, które spełniać miały listy, itp.

Osobno wymienić należy problematykę tekstologiczno-edytorską, której znaczenie w odniesieniu do epistolografii jest szczególnie duże, bodaj większe niż w przypadku utworów innego typu. Nie chodzi bowiem tylko o udostępnianie materiału epistolarnego od strony jego wartości źródłowej lub literackiej. Nie wystarczą też ustalenia edytorskie (autor, adresat, kształt tekstu) i komentarz mający pokonać barierę komunikacyjną, która pojawia się w sytuacji, gdy mamy do czynienia z listem jako sposobem porozumienia się indywidualnego nadawcy i indywidualnego odbiorcy, zwłaszcza gdy zmianie uległy warunki historyczne i kulturowe. Aczkolwiek jest oczywiste, że list realizuje przede wszystkim reguły komunikacyjne danej przestrzeni i danego czasu, to jednak porozumienie kształtować mogą także reguły o charakterze mniej powszechnym czy wprost indywidualnym, jak również wiedza, do której wypowiedź się odwołuje i którą włącza niejako w swój tekst. W przypadku listu wiedza ta niejednokrotnie jest efektem doświadczenia jednostkowego i jej dostarczenie stanowi równie ważne zadanie edytora, jak wyjaśnienie indywidualnych reguł porozumienia.

Prócz wymienionych czynników szczególnego znaczenia nabiera fakt wystąpienia edytora jako drugiego nadawcy, dzięki któremu powstaje nowa całość, złożona w oparciu o określone zasady z pojedynczych listów, całość siłą rzeczy interpretująca składowe elementy, decydująca o wewnętrznych nawiązaniach, powstawaniu nowych znaczeń, nawet „nadbudowaniu się” innego gatunku<sup>1</sup>. To edytor decyduje o charakterze zbioru, o zasadach doboru i kompozycji, o typie i zakresie komentarza. I mimo że kieruje się przesłankami merytorycznymi, to przecież np. w przypadku zbioru listów jednego autora inne całości powstają, gdy porządkuje się listy według adresatów, inne zaś, gdy według tematyki — nawet jeżeli wykorzystane są te same teksty.

### Nieoczywistości teoretyczne

Skomplikowanie problematyki teoretycznej dotyczącej listu i korespondencji (czego konsekwencją są nieoczywistości metodologiczne) powoduje, że w rozważaniach na temat epistolografii wikłają się różne „porządki” (ze względu na nader nieostre między nimi granice i specyficzną sytuację komunikacyjną

<sup>1</sup> Inspiracje zawartych w niniejszym tekście przekonań dotyczących listu i korespondencji czerpałem z następujących prac: S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu. (Paradoksy)*. „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 4. Przedruk w: *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa 1975. — M. Czermińska: *Pomiędzy listem a powieścią*. „Teksty” 1975, nr 4; *Rola odbiorcy w dzienniku intymnym*. W zbiorze: *Problemy odbioru i odbiorcy. Studia*. Wrocław 1977. — J. Trzynański, *Male formy literackie*. Wrocław 1977. Wykorzystuję tu też własne propozycje, przedstawione w artykule *Uwagi o listach Cypriana Norwida* („Studia Norwidiana” t. 3/4 <1985–1986>), a zwłaszcza w studium *Epistolografia jako literatura na przykładzie listów Krasińskiego* („Prace Polonistyczne” t. 49 <1994>).

gatunku), co utrudnia jej opis. Następujące cechy gatunku utrudniają spójny jego opis i wiążą się z szeregiem nieoczywistości teoretycznych:

1) naturalny, wyjściowy układ komunikacyjny (konkretny autor i konkretny adresat) – układ komunikacyjny pojawiający się w efekcie lektury dokonywanej przez „podglądacza” cudzej korespondencji;

2) nieoczywistość relacji między naturalnością zbioru listów a jego wykreowaniem (przez samego autora, przez edytora, przez czytelnika);

3) szczególność sposobów i funkcji ujawniania się autora;

4) nieoczywistość relacji między informacyjnym charakterem tekstu (co nakazuje rozpatrywać go w kategoriach dokumentu) a literackością (w sensie funkcjonowania analogicznego w wielu aspektach do twórców fikcji literackiej *sensu stricto*);

5) zanurzenie w praktycznej sferze życia (w sensie realizacji zadań doraźnych) przy równoczesnym sięganiu w obszary penetrowane przez sztukę (albo w intencjach autorskich, albo w efekcie przyporządkowań poszczególnych listów w ramach jakiegoś zbioru);

6) niejednorodność gatunkowa (obserwujemy taką różnorodność realizacji epistolarnych, że ich przynależność do jednego gatunku zaczyna budzić wątpliwości – jako oparta z jednej strony na całkiem powierzchniowych cechach tekstu, z drugiej zaś na kryteriach zewnętrznych, związanych ze sposobami organizacji społecznego komunikowania się);

7) nieoczywistość relacji między odrębnością gatunkową listu a jego funkcjonowaniem w strukturach intraineracyjnych, co w skrajnych przypadkach (np. z jednej strony powieść w listach, z drugiej – zbiór autentycznej korespondencji) zdaje się być równocześnie całkiem tożsame i całkiem różne – w zależności od punktu widzenia.

### Sytuacja metodologiczna

Banalne to stwierdzenie, że brak we współczesnym literaturoznawstwie zadowalających narzędzi, za pomocą których można by badać listy. Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień nadmienimy, że idzie o niedostatek badań nad epistolografią traktowaną „nieusługowo”, jako przekaz „równoległy” względem literatury z założenia ukierunkowanej autotelicznie. Oczywiście są przecież osiągnięcia filologiczno-edytorskie (zresztą też „wyspowe”), głównie jednak wykorzystywano listy – i to niemal od początku badań historycznoliterackich – jako źródło i dokument w szerokim rozumieniu owych słów. Listy rozpatrywane w tym aspekcie zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem, a aparat krytyczny, pozwalający na weryfikację zawartego w nich materiału, na ich „podprowadzenie” do pełnienia zadań dokumentacyjno-komentatorskich, bywa bogaty i zróżnicowany w zależności od funkcji, które edycja ma pełnić.

Ogromne zaniedbania w zakresie poznania tej tak ważnej w przeszłości dziedziny kultury wiążą się zapewne z utrzymującą się przez długi czas, niewystarczającą świadomością istnienia innych aspektów epistolografii niż dokumentacyjno-źródłowe. Owe inne aspekty epistolografii jawiły się jako może przyjemne lub pożyteczne, zawsze jednak drugorzędne dodatki względem zadań podstawowych, którym służyć mogły lepiej lub gorzej. Obraz nie zmieni się w zasadniczym swoim zarysie i barwie, jeżeli nawet przypomnimy sporadyczne

osiągnięcia w interesującym nas zakresie czy dostrzeżemy wartościowe inspiracje do badania epistolografii tkwiące w semiotyce i teorii odbioru, jak też w ciągle jeszcze aktualnej propozycji Stefanii Skwarczyńskiej<sup>2</sup>. Wszystko to jednak raczej wyznacza dopiero kierunek kształtowania zadowalającej metodologii. Stąd też poszukiwania teoretyczno-metodologiczne, połączone z próbami badań konkretnych, wydają się pilną potrzebą, zwłaszcza przy poszerzającym się rozeznaniu w hybrydalnej naturze listu i korespondencji<sup>3</sup>.

Rozważania zawarte w tym artykule — choć niejednokrotnie „luźne”, nie pretendujące do całościowego i spójnego opisu teoretycznej i metodologicznej problematyki listu i epistolografii, nie pozbawione luk i wątpliwości — nie tylko są próbą ukierunkowania badań nad korespondencją w jej gatunkowej i komunikacyjnej specyficzności, ale też mają posłużyć specjalnemu studium o określonym bloku listów, np. Krasińskiego, Słowackiego czy Norwida. Nie byłoby to opracowanie biograficzne ani studium o świadomości epoki, lecz studium o utworze literackim (analogicznym do powieści epistolarnej), który za pomocą właściwych sobie sposobów, za pomocą właściwej sobie „fikcji” literackiej przynosi istotne treści dotyczące człowieka i egzystencji ludzkiej.

### Literacki kontekst listów

To bardzo częsty w praktyce badawczej sposób określania literackich wartości epistolografii. Dostrzeżenie związków z konwencjami literackimi epoki uważa się za istotny, a najczęściej — za wystarczający dowód literackości danej korespondencji.

W zakresie nas tutaj interesującym zdaje się dominować myślenie, wedle którego epistolografia i literatura to dwie odrębne rzeczywistości, pozostające jednak z sobą w rozmaitych związkach. Dostrzeżenie oddziaływania literatury na epistolografię bądź skłania do uznania epistolografii za literaturę, bądź prowadzi jedynie do wniosków o społecznej randze konwencji literackich. Tymczasem warto zdawać sobie sprawę z niewystarczalności, a nawet błędności zastosowania takiego kryterium. Warto więc z jednej strony widzieć, że wiele zjawisk kultury pozostaje w rozmaitych relacjach z literaturą i konwencjami przez literaturę tworzonymi, z drugiej — że są listy charakteryzujące się stosunkowo niewielkim uzależnieniem od obowiązujących w danym czasie form literackiego wyrazu i od wzorów przez literaturę tworzonych, a przecież intuicyjnie do literatury zaliczane (*vide* Norwid). Niemniej nie tylko praktyka badawcza nie może tego aspektu listów bagatelizować, ale i w teoretycznym opisie problemów z epistolografią związanych należy go koniecznie uwzględnić.

<sup>2</sup> S. Skwarczyńska: *O pojęcie literatury stosowanej*. „Pamiętnik Literacki” 1931, z. 1; *Teoria listu*. Lwów 1937.

<sup>3</sup> Owo rozeznanie niekoniecznie wynika z prac poświęconych bezpośrednio listom — wzbogacane jest również pracami ogólnoteoretycznymi, dotyczącymi komunikacji społecznej i teorii odbioru. Myślę tu np. o publikacjach: J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław 1975. — E. Balcerzan, *Perspektywy „poetyki odbioru”*. W antologii: *Problemy teorii literatury*. Wyboru prac dokonał H. Markiewicz. Seria 2. Wrocław 1976. — M. Głowiński, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków 1977.

### Epistolografia jako literatura

„Nieusługowe” postrzeganie epistolografii niekoniecznie musi wiązać się z traktowaniem jej jako literatury, choć takie właśnie są najczęstsze uzasadnienia w tym zakresie; badanie np. retoryki listów nie musi być przecież oparte na założeniu, że jest to badanie dzieła literackiego, na przekonaniu, że badane listy są dziełem literackim. Jednakże warto zwrócić uwagę na kilka istotnych argumentów, wprowadzonych tu bez próby weryfikowania ich trafności, lecz dlatego jedynie, że wskazują one na zbieżności epistolografii z literaturą lub wprost uzasadniają konieczność rozpatrywania jej w ramach literatury:

1. Różnorodność koncepcji literatury i literackości pozwala mniemać, że nieuznawanie listu za dzieło literackie bądź też (co częstsze) umieszczanie epistolografii na marginesie literatury *sensu stricto* stanowi efekt preferowania określonych kryteriów.

2. Nie wydaje się słuszne założenie, że ujęcie literaturoznawcze nie może być stosowane do poznania tekstów nieliterackich czy mało literackich; praktyka dowodzi poznawczej efektywności działań literaturoznawczych na obszarach tego typu. W tej sytuacji problem „epistolografia jako literatura” stać się może problemem „epistolografia rozpatrywana z perspektywy literaturoznawczej”, zwłaszcza że granice pomiędzy tym, co jest literaturą, a tym, co nią nie jest, nie dają się ściśle wyznaczyć i zawsze odnaleźć możemy między różnymi typami tekstów szereg zbieżności.

3. Zasadnie zatem można tu przywołać koncepcję głoszącą, że przedmiotem literaturoznawstwa są wszystkie teksty, badane jednak w ich aspektach literackich<sup>4</sup>; epistolografia jest więc dla literaturoznawcy literaturą, jest przedmiotem jego penetracji – ze względu na takie czy inne powiązania z przyjętymi wyznacznikami literackości. Z innego stanowiska teoretycznego mówi się o istnieniu zjawisk granicznych, tylko częściowo zbieżnych z literaturą *sensu stricto*, mieszczących się jednak w polu literatury<sup>5</sup>.

4. Kultura współczesna włącza często dokumenty różnego rodzaju w obręb świadomości literackiej i literaturoznawczej, z jednej strony ujawniając względność granic tekstu artystycznego i społecznych kryteriów literatury, z drugiej – zmuszając do rozpatrywania dokumentu i literatury jakby w „polu wspólnym”<sup>6</sup>, co związane musi być z *sui generis* poszerzeniem metodologii badań.

5. Stworzona przez Stefanię Skwarczyńską koncepcja sposobu realizacji zadań praktycznych jako podstawowego sposobu przejawiania się wartości literackiej listu pozwala rozpatrywać jako literaturę teksty bez żadnych ambicji literackich, obsługujące nader prozaiczne potrzeby codzienności. Negacji ulega tu zatem nader nieoczywista, choć stosowana w praktyce badawczej, aksjologiczna zasada włączania listów do literatury (do literatury należą tylko wybitne osiągnięcia epistolarne, najczęściej autorstwa wielkich poetów i pisarzy).

6. Jeżeli nawet zgodzimy się, że poszczególne listy nie reprezentują cech i wartości istotnych z punktu widzenia literaturoznawcy, nie możemy jednak

<sup>4</sup> Odwołując się do tradycji Kleinera i Skwarczyńskiej koncepcję taką głosi S. Dąbrowski (*Zagadnienie określeń i wyznaczników literackości*. W antologii: *Problemy teorii literatury*, seria 2).

<sup>5</sup> Zob. H. Markiewicz, *Wyznaczniki literatury*. W: *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Wyd. 4, przejrzane i uzupełnione. Kraków 1976.

<sup>6</sup> Zob. R. Sulima, *Dokument i literatura*. Warszawa 1980.

przesądzać kwestii nawiązań literackich i wartości skonstruowanego z nich zbioru, który przecież nie jest prostą sumą swoich elementów; raczej trzeba przyjąć jako pewnik literackie cechy takiego zbioru.

Jest przy tym wszystkim rzeczą oczywistą, że literackość korespondencji nie może być traktowana jako niezależny „naddatek” do innych aspektów i musi tkwić w specyficznym charakterze czy to pojedynczego listu, czy zbioru listów, innymi słowy — że cechy gatunku wyznacza specyficzne przejawianie się literackości, wartości literackich.

To, co zostało tu wyliczone, uzupełnić trzeba uwagami o niejednorodności gatunkowej listu (utrudniającej „włączenie” go — w czystych teoretycznie formułach — do literatury), mimo że list tkwi zawsze w jakimś podstawowym i ogólnym wzorcu komunikacyjnym i genologicznym. Historyczna zmienność epistolografii i różnorodność sposobów jej uprawiania (w ramach tego wspólnego i ogólnego wzorca) z jednej strony oraz wielość wyznaczników literatury (literackości) z drugiej — wymagają przyjęcia tezy, że literackość poszczególnych listów czy bloków epistolarnych może (choć nie musi) każdorazowo być wyznaczana w oparciu o inne przesłanki i inne kryteria. Np. przynajmniej częściowo inne przesłanki decydują o tym, że wartościową literaturą są listy Norwida, inne, że są nią listy Krasieńskiego. Wskazuje na to już samo powierzchowne rozpoznanie obu zbiorów epistolograficznych: u Krasieńskiego mamy świadomie literackie koneksje, nawiązania, stylizacje i zmyślenia, u Norwida z kolei czynniki te nie odgrywają roli, ustępując miejsca argumentacyjnej finezji oraz interesującemu obrazowi człowieka w listach mówiącego (w jego relacjach z adresatami i światem).

I wreszcie sprawa ostatnia, może najważniejsza, aczkolwiek trudna do ujęcia w ścisłych terminach literaturoznawstwa strukturalno-semiotycznego. „Sercem” humanistyki jest próba rozumienia świata i człowieka; „sercem” literaturoznawstwa jest próba rozumienia humanistycznego sensu tekstów językowych. I z tego podstawowego powodu — już bez konieczności rozstrzygnięć i podziałów — epistolografia jest materiałem, z którego literaturoznawca czyni teren swojej penetracji w celu zrozumienia i opisanego estetycznych, egzystencjalnych i aksjologicznych wymiarów człowieczeństwa, jakie w listach się ujawniają.

### Epistolografia a fikcja literacka

Już rozważania dotychczasowe skłaniają do podjęcia podstawowego dla literaturoznawcy problemu fikcji literackiej, rozumianej, oczywiście, nie w sensie zwykłego zmyślenia, lecz raczej jako specyficzny „język” mający wyrazić treści, które sztuka penetrować zamierza. Nie wdając się w skomplikowaną problematykę teoretyczną, zauważmy tylko jeszcze, że „język” ten łączyć może na wiele sposobów zmyślenie i prawdziwość, aczkolwiek logiczne kryterium prawdy nie jest w teorii fikcji problemem podstawowym. W jakich relacjach z fikcją literacką pozostaje gatunek tak specyficzny, jak list? Jaka jest zasadność mówienia o fikcji literackiej w odniesieniu do listu, do epistolografii?

Każdy autentyczny (termin używany tu na określenie tekstów, w których zdania pretendują do prawdziwości w sensie logicznym), więc również list, jest badawczo kłopotliwy, kieruje bowiem uwagę na zewnątrz, skłaniając do wyjaś-

niania zawartości utworu mniej w kategoriach celowości artystyczno-semantycznej, a raczej w aspekcie zwykłej wierności względem opisywanych faktów i zdarzeń. Autentyk skłania do myślenia o utworze bądź jako o relacji z pewnego wyraźnie określonego fragmentu realnej rzeczywistości, bądź w związku z oddziaływaniem rzeczywistości na ten utwór, gdy tymczasem ta relacja pełnić może funkcje „języka” dla wyrażenia treści ogólniejszych i nie poddających się racjonalnemu poznaniu.

W przypadku epistolografii sytuacja ta komplikuje się dodatkowo, bo przecież nie sposób twierdzić z powszechnie obowiązującą zasadnością, że epistolograf zakłada fikcjonalność własnej wypowiedzi (w sformułowanym tutaj sensie fikcji jako „języka”). Nie sposób jednak również wykluczyć takiej ewentualności w niektórych listach. W przypadku epistolografii możliwość potraktowania wypowiedzi jako fikcji wynika jednak raczej z potencji listu czy zbioru listów niż z decyzji autora; jest więc tyleż efektem decyzji odbiorcy, ile nieintencjonalnej zawartości tekstów (bliżej na temat odbiorczych „oddziaływań” na epistolografię – w części pt. *Adresat i odbiorca*).

Także w tym miejscu pojawić się zatem musi podstawowy dla badań nad epistolografią problem: jak mówić o dziele charakteryzującym się taką „dwukierunkowością” semantyczną, o dziele, które jest ściśle związane z dającą się weryfikować konkretną sytuacją zewnętrzną, a równocześnie może funkcjonować analogicznie do tworów fikcji fabularnej? Jak badać epistolografię respektując oba te uwikłania komunikacyjne? Jak nie popaść w redukcjonizm, nie wyakcentowywać jednego bieguną znaczeń kosztem drugiego, unikając równocześnie wzmówień?

Myśląc o epistolografii jako o fikcji literackiej nie zakładam konieczności przyjęcia tezy o przekształcaniu realiów świata zewnętrznego ze względu na potrzeby fikcji literackiej. Nie w badaniu stosunku dzieła do dających się potwierdzić faktów biograficznych szukać należy artystycznych uzasadnień jego kształtu. Spostrzeżenia z tego zakresu są interesujące w porządku biografii, psychologii procesu twórczego, w porządku kulturowej faktografii, natomiast w żadnej mierze nie dowodzą artystyczności samego dzieła. O artyzmie decyduje porządek tekstu, funkcjonalność każdego wprowadzonego elementu, potencja znaczeniowa całości – odkrywane w następstwie decyzji odbiorcy, że właśnie w ten sposób będzie interpretował tekst (a interpretacja oznacza wszak przyjęcie określonego układu odniesienia i sposobu poszukiwania sensu).

Jeżeli okazałoby się, że epistolograf rozumiał się z prawdą – mógłby to być jakiś dowód bądź na podporządkowywanie rzeczywistości potrzebom fikcji (za pomocą takiego kłamstwa mówi się coś bardziej istotnego), bądź na szczególne postępowanie autora usiłującego zyskać uznanie czy załatwić swoje praktyczne interesy. Nie wyjaśnilibyśmy jednak w ten sposób kształtu tej fikcji i wartości artystycznej. Jeżeli bowiem okazałoby się, że jest inaczej, że utwór to wierny zapis faktów i zdarzeń, czy w tym przypadku logiczny nie byłby absurdalny skądinąd wniosek, że utwór, zyskując jako źródło, traci – pod ciśnieniem sprawdzalnych faktów – na wartości jako w każdym swoim składniku funkcjonalne dzieło sztuki?

Już z dotychczasowych rozważań wynika, że użycie terminu „fikcja literacka” w odniesieniu do zbioru listów wiąże się z szeregiem trudności teoretycznych, ale równocześnie termin ten zdaje się „ustawiać” w istotnym zakresie



problematykę związaną z literackością epistolografii). Wskażmy na kilka niepokojących kwestii, które domagają się teoretycznych i praktycznych rozstrzygnięć na gruncie przyjętego stanowiska teoretycznego i metodologicznego:

1. Mówienie o fikcji „wtórnej” (pojawiającej się w efekcie działań edytora, kiedy to całość staje się podobna do tworów fikcjonalnych i rzutuje fikcjonalność na składowe elementy) nie unieważnia pytania o fikcję „pierwotną”, związaną z poszczególnymi listami.

2. Wobec tego pojawiają się pytania o postawę autora (czy chciał tworzyć fikcję, czy zakładał, że jego twierdzenia nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, lecz służą powiedzeniu lub załatwieniu czegoś innego, istotniejszego od literalnych, werystycznie rozumianych znaczeń).

3. Rozstrzygać można kwestię, czy listy są fikcją (bądź w intencji autorskiej, bądź obiektywnie), czy raczej pełnią zadania fikcji, „zachowują się” jak twory fikcjonalne w określonej sytuacji komunikacyjnej, w związku z określonymi decyzjami odbiorcy.

4. W odniesieniu do epistolografii specyficznego zabarwienia nabiera problem mistyfikacji własnej biografii autora (i innych faktów zewnętrznych) w związku z fikcją. Akcentowanie, że zarówno mistyfikacja, jak i prawdziwość stają się „językiem” listu czy bloku listów i współtworzą fikcję literacką epistolografii, wydaje się zasadne, lecz związane z trudnościami jej definiowania, wyjaśnienia jej genezy i statusu).

5. Znacznemu przeformułowaniu ulec musi koncepcja fikcji, w myśl której z punktu widzenia autora zdania nie są ani fałszywe, ani prawdziwe (z tym bywa chyba różnie). Autor zakłada jednak w jakimś przynajmniej stopniu prawdziwość swoich oświadczeń, więc trudno twierdzić, że intencjonalnie „mówi fikcją literacką”, jeżeli równocześnie chce, by adresat przyjął jego twierdzenia jako prawdziwe.

Wynika z dotychczasowych rozważań, że traktowanie epistolografii jako fikcji literackiej zakładać może w najbardziej radykalnej wersji traktowanie jako fikcji wszystkich elementów listów, łącznie z adresatem i podmiotem wypowiedzi – przy unieważnieniu zainteresowania ich realnymi odpowiednikami. Postacie te traktowane są jako kreacja literacka, stając się *sui generis* bohaterami powieści epistolarnej. Takie „przesunięcie” lekturowe ułatwia wydobycie potencjału znaczeniowego danego zbioru listów, jego sensów ogólnych, ludzkich, bez wikłania się w jednostkowe (dotyczące podmiotu czy adresata) odniesienia; zainteresowanie kontekstem zewnętrznym jest tu takie samo jak w przypadku dzieł z założenia fikcjonalnych. Oczywiście, nie neguję tutaj ani nie dyskredytuję innego typu dociekań czy powiązania dociekań, wskazują tylko na możliwość, którą stwarza epistolografia. Teoretyczna analiza epistolografii, zwłaszcza z perspektywy instancji nadawczych, stanowi niebagatelne uzasadnienie dla charakteryzowanej tu możliwości.

Jeżeli w odniesieniu do zbioru listów używamy nazwiska autora poszczególnych wypowiedzi, czynimy to z poczuciem pewnej umowności, ponieważ ten autor napisał poszczególne listy, trudno jednak orzec, w jakim stopniu stworzył powstałe z nich dzieło. Nawet w odniesieniu do Krasińskiego, który bardzo konsekwentnie stylizował swoją epistolografię i świadomie posługiwał się fikcją literacką, pojawia się kwestia mało prawdopodobnej „równoległości” stwarzanego przezeń dzieła i dzieła, z którym mamy do czynienia. To „nasze” dzieło

jest bogatsze (ale i uboższe zarazem), ma też inny status komunikacyjny. Rzecz jasna, nie chodzi o postulat, by zrezygnować z używania nazwiska autora; to po prostu stwierdzenie stanu rzeczy. W końcu takim nazwiskiem posługuje się też bohater listów – podmiot epistolarny, chociaż zdawać sobie trzeba sprawę z niejednoznaczności relacji między podmiotem epistolarnym a realnym autorem.

Realny autor pisząc list używa „ja”, które traktuje jako swoje „ja”. Z owym „ja” są splecione zabiegi zmierzające do stworzenia pożądanego jego obrazu. Z punktu widzenia tekstu mamy do czynienia z konstrukcją dającą się objąć terminem „podmiot epistolarny”, która, oczywiście, różnorako wskazuje na autora, rozmaite autokreacje jednak zmuszają do oględnych wniosków w tym zakresie. Na ten stan rzeczy dodatkowo nakładają się przemiany w statusie komunikacyjnym (które zdają się rozszczepiać postać autora na części świadomą i nieświadomą, na część związaną z realiami jego osobowości i część będącą efektem komunikacyjnej sytuacji odbiorcy), prowadząc od sytuacji: „on to mówi, choć obraz, który sugeruje, niekoniecznie jest wiarygodny” – do: „on to mówi i nie on równocześnie”.

### Listy a metodologia literaturoznawcza

Włączając epistolografię w obręb zainteresowań literaturoznawstwa (w sensie traktowania jej „równolegle” do literatury, nie zaś „usługowo” czy wręcz jak literatury), uznając ją za literaturę, nie możemy nie liczyć się z faktem, że wszelkie metody badawcze wynikać muszą z charakteru przedmiotu badanego. Komunikacyjna specyficzność listu i epistolografii musi być respektowana. Złudna więc może w związku z tym okazać się nadzieja na całkiem bezkonfliktowe przenoszenie kategorii i narzędzi badawczych literaturoznawstwa do badania korespondencji. List, uznany nawet za bardzo wartościowe dzieło literackie, nie przestaje być gatunkiem specyficznym, wymagającym zastosowania odpowiednich metod i kategorii opisu, a jeżeli przenoszonych wprost z istniejącego „repertuaru” literaturoznawstwa, to z krytyczną uwagą, nie można bowiem wykluczyć jakichś negatywnych konsekwencji (choćby np. przy sztywnych kryteriach wartości literackiej – dezaksjologizacji zjawiska epistolarnego, które z innej perspektywy widziane ujawnić mogłoby istotne wartości).

Scharakteryzowane tutaj problemy teoretycznego opisu listu i korespondencji nieuchronnie zdają się prowadzić do wniosku o niecałkowitej przystawalności kategorii literaturoznawczych do tego fragmentu rzeczywistości. Teoria listu i korespondencji to zbiór twierdzeń paradoksalnych lub z konieczności opatrywanych zastrzeżeniami („jest tak, ale jest także inaczej – po uwzględnieniu innych aspektów gatunku”). Oczywisty gatunek traci swoją oczywistość, wydaje się migotliwą mozaiką niemożliwych do pogodzenia cech i funkcji.

Kłopoty teoretyczne pociągają za sobą trudności metodologiczne – brak „narzędzi”, za pomocą których badań można listy, by nie popaść w redukcjonizm lub interpretacyjne nadużycia. Wielość punktów widzenia i niemożność opisu gatunku w jasnej, spójnej całościowej kategoryzacji zdaje się prowadzić do *sui generis* paraliżu metodologicznego, uwidoczniającego się m.in. w zaniedbaniach w zakresie poznania korespondencji jako faktu historycznoliterackie-

go w jego konkretnych, nawet tych najwybitniejszych przejawach. Teoria jest nieprzekładalna lub źle przekładalna na praktykę badawczą.

Jeżeli z określonej teorii nie wynika sensowna praktyka badawcza, może warto powiązać teorię z myśleniem metodologicznym na temat badania konkretnych zjawisk epistolarnych, a nawet założyć prymat metodologii? Może warto zawiesić czysto teoretyczne (więc niejako bezinteresowne) ujmowanie problemu „jakie coś jest” lub „czym to coś jest” i powiązać opis z określoną wizją metodologiczną. Chodziłoby więc o teorię listu zdeterminowaną przez myślenie metodologiczne, opartą na przesłankach metodologicznej przede wszystkim natury.

### Autokreacja i obraz autora

Autokreacja nie jest oczywista sama z siebie; jest kwestią definicji. Przyjmuję, że autokreacja to sugerowanie pożądanego obrazu siebie za pomocą przeróżnych technik — od bezpośrednich autocharakterystyk, postulatów, nawet po działania bardzo subtelne, czasem przewrotne, *implicite* wpisane w tekst wypowiedzi.

Rozumienie autokreacji jako nakłaniania czytelnika do określonych interpretacji autora jest hipotezą intencji piszącego. Hipoteza ta oscyluje między pewnością (w przypadku bezpośrednio sformułowanych autocharakterystyk i postulatów, by według wyraźnie zwerbalizowanego wzorca odbiorca patrzył na działania i osobę twórcy) a dającą się uchwycić w akcie interpretacji możliwością o różnym stopniu prawdopodobieństwa. Bez wątplenia w opisie autokreacji spotkać się musimy z takim momentem „granicznym”, w którym od decyzji interpretatora zależeć będzie, czy dany fragment wypowiedzi potraktuje jako świadomy zabieg autokreacyjny, czy też jako tekst, który nie ma charakteru oczywiście (bezdiskusyjnie) intencjonalnej autokreacji, ale można mu ze względu na jego „kształt” taką intencję przypisać; granica jest tu bardzo nieostra.

Zdania, które traktujemy jako wyraz zabiegów autokreacyjnych, mogą być zarówno prawdziwe, jak i fałszywe. Wynika z tego, że autokreacja to nie problem prawdy lub fałszu, lecz typ i „kierunek” znaczeń tekstu, to pewien sposób użycia języka, to jedna z funkcji języka w dziele. Z punktu widzenia literaturoznawcy badania konfrontacyjne, „sprawdzające” nie są konieczne. Mogą być one ważne w porządku badań psychologicznych, genetycznych, kulturowych. Literaturoznawcę interesuje sam fakt budowania założonego obrazu autora, co daje się stwierdzić z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem w procedurach interpretacyjnych podejmowanych w stosunku do tekstu.

Rozważania na temat prawdy i fałszu autokreacji korespondują z przeświadczeniem, że autokreacja w zasadzie nie jest problemem moralnym, a przynajmniej — nie kategorii moralności autora należy w badawczym oglądzie uruchamiać przede wszystkim. Oczywiście, z „prokuratorского” i oceniającego punktu widzenia np. pyszalkowate eksponowanie własnej osoby lub ewentualne fałsze, naciągnięcia faktów i próby wzmówień mogą przedstawiać się jako moralnie naganne. Myślę jednak, że próba rozumienia, więc próba odpowiedzi na pytania: „dlaczego?”, „po co?” i „jak?” — jest lepsza i godniejsza, a przede wszystkim płodniejsza poznawczo od prostej klasyfikacji moralnej. Autokreacja w moim odczuciu winna być traktowana głównie jako problem:

— potrzeb i ich uwarunkowań,

- kultury tworzącej wzorce i konwencje (wedle których z kolei autokreacja jest dokonywana),
- wyznawanych wartości, w które autor chce się wpisać (lub wedle których chce „rosnąć” i rozwijać się),
- „technik” realizacji potrzeb, wpisywania się we wzorce kultury i przyjmowane wartości (więc problem poetyki).

Są to czynniki współzależne. Autokreację wolę więc widzieć jako wyraz autorskiego indywidualnego (dostosowanego do własnej sytuacji życiowej, psychicznej i do warunków komunikacyjnych) przeżycia wartości i kultury. Jest oczywiste w związku z tym, że w odniesieniu do korespondencji znaczenia nabiera dodatkowy problem badawczy i interpretacyjny – uwarunkowania typu i sposobów autokreacji związane ze specyficnością komunikacyjną epistolografii (głównie idzie tu o oddziaływanie osobowego adresata).

Z całokształtu dotychczasowych uwag wynika, że autokreacji nie można utożsamiać z tym, co w teorii literatury przyjęło się określać mianem „obraz autora”; autokreacja to składnik obrazu autora. Autokreacja ma charakter intencjonalny i daje się wyodrębnić w semantycznym porządku dzieła, związana jest więc ze świadomymi działaniami podmiotu epistolarnego. Podmiot epistolarny intencjonalnie funkcjonuje jako „przedłużenie” autorskiego „ja”, ale przecież nie jest z osobą realnego autora tożsamy (co wynika już z podstawowych oczywistości teorii literatury związanych z kategorią podmiotu literackiego). Obraz autora to efekt komunikacji, to pochodna całego utworu (wszystkie jego składniki coś mówią o postaci twórcy, pozwalają na jego temat jakieś wnioski wysnuwać), dlatego nie sposób rozstrzygać kwestii intencjonalności lub nieintencjonalności obrazu autora. Podmiot epistolarny jest pewną formą kreacji własnej osoby piszącego.

Reakcja czytelnika na zabiegi autokreacyjne może być dwojaka: czytelnik może poddać się sugestiom – bez świadomości, że ma do czynienia z autokreacją, może jednak też dostrzegać ową szczególną formę gry autorskiej i wyciągać z niej określone wnioski – niekoniecznie takie, jakich życzyłby sobie autor; ten drugi przypadek stanowi warunek odbioru badawczego.

Autokreacja zawarta w listach „mieści się” w ogólnych regułach działań autokreacyjnych, jest jednak na ich tle charakterystyczna. Wiąże się to z komunikacyjną specyficnością listu: wszak list z jednej strony jest określony przez indywidualność konkretnego adresata, jego też indywidualność determinuje typ i charakter zabiegów autokreacyjnych. Równocześnie jednak nie można nie dostrzec faktu, że epistolografia (reguły porozumienia, typ wartości, konwencje zachowań) zanurzona jest w określonym uniwersum kultury, a i sam adresat funkcjonuje w określonym środowisku społecznym. Dodać warto, że przemiany kultury, zwłaszcza w w. XX, doprowadziły do jeszcze jednego uwarunkowania działań autokreacyjnych, jakie w niektórych przypadkach korespondencji wielkich ludzi muszą być uwzględnione. Myślę tu o autokreacji mającej na względzie potomnych, o autorskim budowaniu sobie pomnika za pomocą przekazów prywatnych; to, co prywatne, i to, co publiczne utożsamiają się w efekcie – aby wspólnie budować obraz interesującej wielkości.

I sprawa ostatnia w tych ogólnych, wprowadzających problem uwagach. Autokreacja rzadko, również w epistolografii, funkcjonuje jako jakiś naddatek do innych składników dzieła. Najczęściej staje się elementem kreowania i ko-

munikowania sensów wykraczających poza problematykę autokreacyjną. Również w liście (w wartościowym liście) obowiązuje zasada wielofunkcyjności wykorzystanych motywów. Autokreacja może być koniecznym i bardzo funkcjonalnym składnikiem poetyki listu, może więc być swego rodzaju charakterystycznością poetyki danego zespołu epistolograficznego. Aczkolwiek, oczywiście, daje się wyodrębnić jako składnik znaczący samoistnie, odnoszony tylko do realnego autora.

### Adresat i odbiorca

W zastosowaniu do epistolografii warto dokonać rygorystycznego rozgraniczenia terminów „adresat” i „odbiorca”. Decyduje o tym specyficzność komunikacyjna listów i potrzeba uwzględnienia tej specyficzności w opisie, by pomieszanemu nie uległy różne kwestie i porządki. Przyjmuje, że adresat to osoba, do której list został napisany, to konkretny, semantycznie wyznaczony jego czytelnik; odbiorca natomiast to „podglądacz” cudzej korespondencji, czytelnik nie będący adresatem.

Sytuacja czytelnika jako „podglądacza” powoduje, że postać konkretnego adresata osobowego musi być traktowana jako element poetyki listów, jako dodatkowy znak warunkujący zrozumienie całego tekstu. Dotyczy to także postaci autora. Już czytelnik pojedynczego listu (i to nie tylko odbiorca, ale również adresat), a zwłaszcza zbioru korespondencji, włącza w znakową strukturę tego dzieła rysującą się w nim postać autora (na podstawie informacji intencjonalnych i nieintencjonalnych), co ujawnia znaczenia będące poza świadomością (a nawet poza „interesem”) twórcy. Intencjonalnie przekazywane informacje na temat „ja” ulegają różnym weryfikacjom w kontekście całości i w odbiorczym układzie odniesienia.

Od decyzji odbiorcy pozaadresowego zależy sposób lektury zbioru — przede wszystkim wybór jednej z dwu podstawowych możliwości: czy listy czytać jako rodzaj źródła historycznego, kulturowego i biograficzno-psychologicznego, czy też czytać je jako dzieło literackie. Decyzja w tym zakresie ma istotne konsekwencje. Pierwsza z możliwości wiąże się z zadaniem weryfikacji zawartego w listach materiału, z potrzebą różnorodnego jego zestawiania z rzeczywistością zewnętrzną, druga natomiast — z potraktowaniem zbioru jako swego rodzaju fikcji literackiej (rozważam tu, oczywiście, sytuację „czystą”, niekoniecznie zachodzącą w każdej praktyce czytelniczej).

Traktowanie listów jako literatury w oparciu o dokonywane wedle wzorów literackich zmyślenia i stylizacje — jeżeli ma być w pełni zasadne i konsekwentne — wymaga swoistego „uzupełnienia” o wolę odbiorcy (o sposób patrzenia nie odnoszący tego, co w listach jest powiedziane, do jednostkowych tylko i sprawdzalnych faktów), bo przecież zmyślenie to jeszcze nie fikcja w literaturoznawczym sensie. I analogicznie do poprzedniego — mówienie o wartości literackiej tylko w oparciu o sposób realizacji zadań praktycznych, chociaż ważne, też jest za wąskie, gdyby bowiem konsekwentnie pozostawać tylko na gruncie zadań praktycznych, umknąć musiałoby ogromne bogactwo potencjalnych znaczeń, dające się uchwycić jedynie przy odpowiedniej postawie odbiorcy. Idzie o fakt, że zadania praktyczne są rozważane z pozycji świadomości autora, w oparciu o odczytywane z materiału epistolarne cele przyświecające

jego pisaniu, gdy tymczasem – jak to wskazywano wyżej – zbiór listów „przekracza” i modyfikuje intencje twórcy, modyfikuje i wzbogaca sensory wyjściowe (ujawniając też cechy i sensory, które w świadomości realnego autora raczej się nie mieściły).

Projekt odbiorcy zawarty w określonym zespole epistolograficznym zakłada potrzebę kilku współzależnych działań – są to:

1) realizacja zadań (komunikacyjnych, a nie praktycznych, oczywiście) zawartych w poszczególnych listach, a więc posiadanie umiejętności i wiedzy, do której się odwołują,

2) dokonanie operacji łączących jedne listy z drugimi i rozszyfrowanie znaków powstałych w wyniku nawiązań między nimi,

3) odkrycie i semantyzacja nowych nawiązań do rzeczywistości zewnętrznej – powstałych w efekcie skonstruowania zbioru (np. do innych gatunków, treści psychologicznych czy filozoficznych),

4) odkrycie sensów, które rzutuje na poszczególne elementy całość zbioru,

5) włączenie w znakową strukturę poszczególnych listów i całości zbioru obrazu autora i osobowego adresata,

6) podjęcie decyzji dotyczącej sposobu lektury, co pociąga za sobą określony sposób wiązania materiału epistolarnego z rzeczywistością zewnętrzną (traktowanie listu jako źródła zakłada głównie potrzebę weryfikacji, gdy lektura literacka uwzględnia przede wszystkim komunikacyjne uwarunkowania kształtu i sensu tekstu).

Zbiór listów może być traktowany jako – posłużmy się z braku lepszego tym terminem – powieść. Obok przesłanek już wymienionych wskaźmy dodatkowo na ten fakt, że pojedyncze listy pozostają w jakichś związkach z momentami życia, odnoszą się do różnych jego aspektów, z kolei suma listów oddaje pewien ciąg życia, „uzupełniany” odbiorczą wiedzą o rzeczywistości oraz literackimi jej odzwierciedleniami. Powieść zawsze wciągała życie w swoje ramy i zacierała w różnym stopniu granice między tekstami literackimi a nieliterackimi, dokonywała transformacji tekstów funkcjonujących w rzeczywistości pozaliterackiej (rozmowa, list, wywód itp.), umieszczając je w kontekście fikcji i czyniąc je literacko funkcjonalnymi bez formalnej „doliterackiej” kosmetyki. Przyjąć więc należy, że fikcjonalna z założenia powieść epistolarna i zbiór rzeczywistych listów zestawiony przez edytora spotkać się mogą na jednej płaszczyźnie – wola odbiorcy uczynić może z takiego zbioru dzieło czytane analogicznie do twórców z założenia fikcjonalnych i literackich.

### Zadania epistolarne

Jak już powiedziałem, związki z kontekstem literackim wskazują na jeden biegun literackości listów, na ich uzależnienie od konwencji, na realizowanie przez nie tych momentów, które właściwe są literaturze, a w szczególności uwidoczniają się w konkretnych epokach. Wymaga to uzupełnienia – ze względu na ten podstawowy fakt, że w końcu najistotniejsze jest, jak coś zostało zrobione i co z tego wynika – owszem, w sensie sposobu użycia właściwych epoki środków i wykorzystania wzorów w niej obowiązujących, bardziej jednak w aspekcie ich funkcjonalności i ostatecznego efektu semantycznego, emocjonalnego, poznawczego. Ze specyficznością gatunkową listów wią-

że się szczególna rola zadań, które zdecydowały o ich powstaniu, i szczególność tych zadań.

W opisie zadań epistolarnych wykorzystuję inspirację Stefanii Skwarczyńskiej<sup>7</sup>, przeformułując ją jednak – adekwatnie do własnego myślenia o epistolografii. Skwarczyńska mówi o zadaniach praktycznych, akcentując tym samym fakt, że list powstaje i funkcjonuje w kontekście praktyki życiowej, jest sposobem realizowania określonych celów praktycznych. Ze sposobem i celowością realizacji zadań wiąże badaczka kryterium piękna, zakładając, że punktem wyjścia oceny estetycznej musi być rzeczywistość, w którą list wrasta i którą tworzy. Środki formalne i treściowe listu winny być celowe, adekwatne do zadań w danej sytuacji. Rola badacza polegać ma na wykazaniu zbędnego materiału oraz możliwości nie wykorzystanych, a ważnych dla celów praktycznych. Skwarczyńska akcentując praktyczność zadań tworzy równocześnie z rzeczywistości zewnętrznej pragmatyczny układ odniesienia dla stwierdzenia wartości i piękna listu.

Przyjmuję następujące założenia teoretyczne i metodologiczne, dotyczące koncepcji zadań epistolarnych i sposobów ich badania:

– Rozróżnienia wymagają zadania związane z uczestnictwem w komunikacji, dotyczące „deszyfracji” tekstu, i zadania, które nazywam epistolarnymi (to ich realizacji służy list).

– O wartości listu czy korespondencji nie może decydować tylko adekwatny w danych warunkach sposób realizowania zadań, istotny jest również typ zadań, ich ranga, ich ważność w ludzkim doświadczeniu siebie, życia, świata, głębia czy rozległość celów, z którymi są związane.

– Wyodrębnienie zadań w danej epistolografii stanowi podstawową i bardzo trudną część postępowania badawczego, prostszą w odniesieniu do pojedynczego listu, komplikującą się zaś w przypadku jakiegoś większego zespołu epistolarnego, a to ze względu na np. ukryte niekiedy cele epistolografii, na różnorakie współzależności między zadaniami, na konieczność syntetycznego ich widzenia.

– Wyodrębnianie zadań związane jest z hipotezą intencji twórcy, odczytywanych z tekstów w procesie interpretacji; poprawność procedur interpretacyjnych i tekst listu (listów) to wystarczające warunki do wyodrębnienia i opisu zadań epistolarnych.

– Zadania są ze sobą w różny sposób powiązane, współwystępują w poszczególnych tekstach – w sposób zhierarchizowany albo w innych współzależnościach; realizacja zadań mniejszych służyć może realizacji zadań poważniejszych, niekoniecznie wyeksplikowanych, a raczej dających się uchwycić w szerszej dopiero perspektywie, np. jakiegoś bloku epistolarnego czy całej korespondencji danego autora; jest przy tym oczywiste, że użyte środki służą najczęściej realizacji różnych zadań.

– Aczkolwiek zadania epistolarne związane są ze sposobem nakłaniania adresata do zajęcia określonej postawy lub podjęcia pożądaných działań, to jednak problemu tego nie można sprowadzać do *sui generis* technik czy talentów perswazyjnych lub manipulacyjnych (choć i to może być interesujące po-

<sup>7</sup> Skwarczyńska, *Teoria listu*, s. 109–110.

znawczo); wąsko pojęta praktyczność zadań ogranicza pole obserwacji, zniekształcając w istocie materię listu; błędne jest mniemanie, że listy służą tylko praktyce życiowej, są bowiem w swej istocie wielofunkcyjne (można więc np. spotkać różnego typu zadania poznawcze czy estetyczne, które – mimo, być może, wielorakiego uwikłania w inne rodzaje zadań – są związane z bezinteresownym mówieniem do kogoś i dla kogoś).

– Możliwe są różne, niesprowadzalne do siebie wzajemnie (lub trudno sprowadzalne) podziały zadań:

1) epistolografia rozpatrywana pod kątem istnienia konkretnego osobowego adresata realizuje trzy rodzaje zadań – o różnym typie intencjonalności i potencjalnych skutków:

- a) zadania praktyczne *sensu stricto* (adresat ma coś załatwić, coś zrobić, coś zmienić w realnej rzeczywistości);
- b) zadania zmierzające do wywołania zmian wewnętrznych u adresata, jego postawy, poglądów, sposobu istnienia (taki np. charakter ma znaczna część zadań autokreacyjnych);
- c) zadania „bezinteresowne”, w których nie chodzi o wywołanie zmian (po prostu mówi się do kogoś, kto – z założenia – zrozumie; formułuje się pewne rozpoznania, by były sformułowane; mówi się pięknie, bo dobrze jest mówić pięknie; mówi się o sobie jedynie po to, by z perspektywy innej osoby to, co jako prawda jest traktowane, zobaczyć i potwierdzić).

2) epistolografia rozpatrywana pod kątem „kierunku” znaczeń tekstu (niezależnie od „pośrednictwa” adresata) łączy dwa typy zadań:

- a) zadania związane z postulatami w stosunku do świata zewnętrznego, sugerujące potrzebę dokonania w nim zmian,
- b) zadania, których celem jest tylko świadomość, rozumienie.

Epistolografia niweluje więc Hegłowski podział sztuki słowa na krasomówstwo i poezję.

– Perspektywa etyczna obserwacji pozwala zastanawiać się, czy zadania są realizowane dla kogoś czy dla siebie, ze względu na własny interes autora czy też dla dobra adresata lub z uwagi na dobro ogólne.

I na zakończenie tej części uwaga może najważniejsza. Otóż wedle mego przeświadczenia – nie w potencjalnej „zewnętrznej” skuteczności, nie w interwencyjności w stosunku do realnej rzeczywistości (więc w sensowności i zasadności postulatów względem tej rzeczywistości formułowanych), nie w talentach perswazyjnych czy manipulatorskich ani nawet w etycznym pięknie zadań realizowanych w listach szukać należy głównych wartości epistolografii. „Prakseologiczny” aspekt jest w sztuce – a o niej tu myślimy – drugorzędny; dostrzegać więc warto przede wszystkim, jaka prawda o życiu, świecie i człowieku (którego „przypadkami” są autor i adresat) ujawnia się w epistolografii, więc również w zadaniach, które listy realizują, w sposobie tej realizacji. Wynika z tego wniosek: sposób realizacji zadań epistolarnych nie może być wystarczającym kryterium wartości listów, a z pewnością niektórych ich rodzajów. Trzeba innej jeszcze, głębszej perspektywy obserwacji. Potrzebne jest widzenie listów jako całościowego obrazu ludzkiego serca i losu, obrazu nie tylko intencjonalnego, a więc „włączenie” do semantyki listów rysującego się w nich obrazu autora i adresata.



### Strategia epistolarna

Termin „strategia epistolarna” wiąże się z próbą całościowego oglądu danego zespołu epistolograficznego (np. bloku listów do jednego adresata czy całej korespondencji jakiegoś autora) i wskazuje na podstawową zasadę, która decyduje o indywidualnym charakterze tego zespołu. Idzie więc o odkrycie głębszego podłoża zadań i środków ich realizacji, o *sui generis* „źródło” określające typ i charakter decyzji autorskich. W perspektywie strategii epistolarniej realizowane są wszystkie zadania, określa też ona predylekcję do określonego typu zadań (które podporządkowują się jakiejś wspólnej zasadzie organizującej całość wypowiedzi) i do sposobów komunikowania się z adresatem.

Można sobie wyobrazić sytuację, kiedy jakaś korespondencja jest wewnętrznie niespójna i w związku z tym występują w niej dwie albo i trzy strategie o nieoczywistych relacjach wzajemnych. Nie jest też dla mnie oczywiste, czy poszczególne bloki listów jakiegoś autora mogą być realizowane wedle własnych strategii epistolarnych, a całość jego korespondencji znajduje „wspólny mianownik” w jakiejś jednej nadrzędnej strategii. Tak np. według mojego rozoznania wszystkie bloki epistolarne Krasieńskiego podporządkowane są strategii „na kontakt”; nie znajduję w żadnym z bloków jego korespondencji jakiejś szczególnej postaci strategii — mimo ogromnego zróżnicowania i wewnętrznego bogactwa tej epistolografii. Podobnie cała epistolografia Norwida podporządkowana jest strategii autokratyczno-przedmiotowej. Zdaje się to wynikać z podstawowych wyznaczników funkcjonowania osobowości epistolografa; i tej kwestii warto poświęcić chwilę uwagi.

Strategia to sposób uzyskiwania określonych celów. Cel pozostaje w wyraźnej relacji z osobą autora, którego potrzeby, nastawienia względem adresata, dążenia decydują o podstawowych celach jego korespondencji. Celom tym podporządkowane są poszczególne zadania; zadania — niezależnie od tego, jakich spraw dotyczą — są realizowane wedle reguł określonej nadrzędnej strategii, pozostają w korelacji z celami strategii.

Wydaje się oczywiste, że strategia zakłada świadomość celu; nie zawsze jednak tak jest w korespondencji, a nawet częściej jest chyba inaczej. Podstawowe cele są usytuowane — w jakimś przynajmniej zakresie — poza świadomością epistolografa (to zadania i ich realizacja tkwią w polu operacji świadomych i racjonalnych). Strategia i jej cele w znacznym stopniu wynikają z cech osobowości piszącego, są swoistym wyrazem jego sposobu funkcjonowania w świecie. Np. strategia kontaktu, która określa najbardziej podstawowe cechy całej korespondencji Krasieńskiego, decyduje o charakterze i kształcie listów — wiąże się z potrzebą uzyskania porozumienia i akceptacji (podporządkowując sobie wszystko, co listy zawierają). Nie wynika jednak z tego, że Krasieński w każdym momencie pisania podporządkowywał wszystko — świadomie i racjonalnie — idei kontaktu emocjonalnego, aksjologicznego czy intelektualnego z adresatem.

Strategia epistolarna to wyraz osobowości autora; odkrycie strategii epistolarniej i jej charakterystyka to równocześnie w znacznym zakresie charakterystyka istotnych aspektów osobowości epistolografa. Sensowność i prawdziwość diagnoz konkretnych (w odniesieniu do poszczególnych autorów) w tym zakresie są skorelowane, owszem, z poprawnością postępowania badawczego, ale i z ograniczeniami czy możliwościami procedur interpretacyjnych.